

## **PAPIEŻ FRANCISZEK: WYZWANIE PIĘKNA**

Z ks. Juliánem Carrónem rozmawia Michele Brambilla, „La Stampa”, 12 maja 2014, s. 26-27.

Mówią w tym samym języku, choć jeden jest Hiszpanem z Estremadury a drugi Argentyńczykiem. Dzisiaj na targach „Salon Książki” ks. Julián Carrón (64 lata), od 2005 r. następca ks. Luigiiego Giussaniego na czele ruchu Komunia i Wyzwolenie, zaprezentuje książkę *La bellezza educherà il mondo* [Piękno wychowa ten świat], zbiór wystąpień ówczesnego arcybiskupa Buenos Aires, Jorge Mario Bergoglio. Będzie to okazja do podsumowania sytuacji po roku od konklawe, które, jak się wydaje, było początkiem rewolucji w Kościele. „Przede wszystkim”, mówi mi ks. Carrón, z którym spotykam się w siedzibie CL w Mediolanie, „jest ten narzucający się fakt, który wszystkich nas zaskoczył”. Mówi tak samo jak Franciszek, po włosku, ale szyk zdania jest hiszpański. Siedzimy przy stoliku, za nami portret ks. Giussaniego, „Giusa”, jak wciąż nazywają go jego przyjaciele; Carrón, który, choć mówi doskonale po włosku, nie potrafi ukryć kastyljskiego akcentu, wymawia to nazwisko bardziej jak „Jussani”. Jest uprzejmy i ciągle uśmiechnięty.

### **Proszę Księdza, jaki jest pierwszy efekt, jeśli można tak powiedzieć, pontyfikatu Bergoglio?**

W niedługim czasie papież Franciszek zdołał poprzez swoje gesty przedstawić się jako bezbronny świadek potęgi wiary.

### **Dlaczego bezbronny?**

Ponieważ opiera się wyłącznie na potędze świadectwa. Nie na polityce hegemonii. Franciszek wierzy, że świadectwo ma w sobie moc, którą wszyscy mogą zobaczyć. Potrafi przemawiać, z całą prostotą, do serca każdego człowieka.

### **Czy ludzie uważają, że jest szczerzy?**

Wydaje mi się jasne, że tak jest. Uważają, że jest szczerzy. Ludzie zrozumieli, że jego gesty nie są ostentacyjne, ale mają w sobie rys prawdy. Serce człowieka potrafi uchwycić to, co prawdziwe. A więc ludzie od razu zrozumieli, że Franciszek nie gra, że naprawdę taki jest. Musiałby zbyt wiele grać!

### **Czy znał go Ksiądz zanim został papieżem?**

Nie, nigdy wcześniej go nie spotkałem. Wiem, że w Argentynie brał udział w prezentacjach kilku książek ks. Giussaniego. Ale widzimy u niego bardzo podobny do naszego sposób myślenia. Po pierwsze w nacisku, jaki Papież kładzie na centralność Chrystusa, zwłaszcza w ostatnich miesiącach. W jego wielkim pragnieniu, by orędzie Chrystusa dotarło do każdego człowieka. A także w tym, jak Franciszek podkreśla sprawę „peryferii życia”. My, można powiedzieć, wychodzimy z „normalnych” środowisk życia, nasz Ruch zaczął się w codzienności, w której rozgrywa się życie. Pragniemy zobaczyć, jak wiara potrafi wkroczyć w każdy zakątek rzeczywistości, we wszystkie sprawy, i pokazać tam swoją moc przemiany.

### **Rzeczywiście uważa Ksiądz, że również i ten Papież kładzie naciska na tę „centralność”?**

Oczywiście! Jego nacisk na fakt, że najważniejsze jest głoszenie Chrystusa, jest wskazaniem Kościołowi metody. W tym momencie uważa on za sprawę podstawową, by wszyscy ludzie mogli zostać przygarnięci przez Chrystusa.

### **Spróbuję przetłumaczyć to z waszego bardzo specyficznego języka. Mówi Ksiądz: podobnie jak Giussani, również Bergoglio głosi chrześcijaństwo nie jako moralność, ale jako fakt.**

Otóż to. Ze wszystkich rzeczy, od których można zacząć, on wybrał to, co wydaje mi się kluczowe. Głoszenie chrześcijaństwa jako faktu, który wydarzył się i wydarza, zawsze nas wyróżniało. Ale proszę uważać: nie mówię, że ten Papież idzie za CL-em. Wręcz przeciwnie, mówię, że rozpoznajemy, iż Franciszek jest dla nas stanowczym wezwaniem do nawrócenia, byśmy mogli coraz bardziej przeżywać to, co najważniejsze, czyli Chrystusa.

### **Czy to prawda, że Franciszek bardzo się podoba także niewierzącym?**

Tak, to nowy fakt, który pokazuje, że ludzie potrzebują w tym konkretnym momencie historii zobaczyć człowieka, który przebudzi w nich nadzieję.

**Niektórzy krytyczni katolicy mówią: podoba się światu, bo daje mu to, czego świat chce.**

Absolutnie mi się nie wydaje, żeby próbował przypodobać się światu dając mu to, czego oczekuje.

**Mówią: pomniejszył godność papieską, nie utrzymuje dystansu do ludu.**

Ależ Jezus też nie utrzymywał dystansu! Stawał wśród tłumu! Jeśli jest jakiś Bóg, który nie jest odległy, to jest to Bóg wcielenia. Stał się człowiekiem, by stać się taki jak my i aby być pośród nas.

**Inna obiekcja: pochyla się nad biednymi, bo szuka poklasku u postępowego świata.**

Franciszek wykonuje gesty przełomowe, gesty właściwe ubogim. Ale to nie jest programowe: po prostu taki jest. Od zawsze żył wśród ludzi, na peryferiach.

**Czy w Kościele trzeba zrobić porządek?**

Nie wiem, co dokładnie się dzieje. Ale jest faktem, że obudziło się pragnienie przemiany, by tę wielką strukturę, którą jest Kościół, wykorzystać w służbie ewangelizacji. Z drugiej strony, z samej definicji, *Ecclesia semper reformanda* [Kościół zawsze ma być odnawiany].

**Nie sądzi Ksiądz, że my, dziennikarze, upraszamy papieża Franciszka?**

Ryzyko sprowadzenia wagi jakiejś postaci do rzeczy drugorzędnych zawsze na nas czyha. Ale wydaje mi się, że fakt, na który patrzymy, jest o wiele ważniejszy od tego, co jakaś dziennikarska strategia potrafiłaby wytworzyć.

**Proszę Księdza, zaledwie dwa tygodnie temu, w Rzymie, dwóch papieży kanonizowało dwóch innych papieży. Wydawało się, że to moment triumfu. A jednak wielu katolików zauważa, że ten triumfalizm pokrywa mierność i codzienne zmęczenie życiem Kościoła.**

Tak, mierność i zmęczenie życiem mogą mieć miejsce. Ale dzisiejsza sytuacja nie jest mniej sprzyjająca głoszeniu chrześcijaństwa ludziom, którzy są „zranieni”, jak powiedział Franciszek. Wszystko będzie zależeć od tego, czy przyjmimy dar, który ofiaruje nam Chrystus w tym Papieżu, i czy idąc za nim będziemy dawać nadzieję wielu ludziom, którzy czekają na światło w ciemnościach.

**Ostatnie pytanie, proszę Księdza. Czy kiedykolwiek by Ksiądz przypuszczał, że będzie Ksiądz żył w Kościele, w którym są dwaj papieże?**

Dymisja Benedykta XVI była też szokiem, nie ma sensu temu zaprzeczać. Ale współistnienie dwóch papieży, które mogło się wydawać zagrożeniem, okazało się świadectwem komunii, która wszystkich zaskoczyła i zdumiała. Nie chodzi tylko o dyskrecję Benedykta XVI ale i o to, jak Franciszek zachęca go do udziału w życiu Kościoła. Zawsze będziemy to mieli przed oczami, bo jest to dowód wielkiej wolności.